DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 17 kwietnia 1847.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles Seine et Oise).

WŁADZA.

W artykule naszym: « Jak Demokracya pojmuje wolność » (1) nadmieniliśmy także i o jéj pojęciach co do władzy. Lecz powiedzieliśmy w tym względzie tyle tylko, ile tego dozwalał główny przedmiot artykułu; mogliśmy się przeto wydać dla jednych za nadto treściwymi a dla drugich może i nie dosyć jasnymi. Dlatego więc zamierzyliśmy przedmiot ten rozebrać tu raz jeszcze.

Niezawodnie, rzeczywista siła społeczeństwa zależy na harmonijnem uporządkowaniu wszystkich jego żywiołów, i na skierowaniu całéj działalności tych żywiołów do potrzeb i celu społeczeństwa. Ta zaś cała czynność jest powołaniem władzy. Kwestya zatém władzy jest główném i żywotném zadaniem w nauce społecznéj — tém zaś ważniejszą jest ta kwestya dla nas polaków, gdyż Polska pod karą najsmutniejszych zawodów, przygotować musi cały ogrom sił, nietylko na złamanie jarzma swych najezdców, lecz i na utrwalenie wpośród otaczających ją wrogów nowo zdobytéj niepodległości.

Dziś więc przewidzieć wszystko, dziś wprowadzić w przekonanie powszechności, te wszystkie zasady, które zapewnić mogą siłę przyszłéj organizacyi społeczeństwa naszego — dziś, jedném słowem, wprowadzić w umysł i serca wszystkich, cały plan budowli, jaką wystawić trzeba będzie na gruzach pozostawionych nam przez wypędzonogo wroga, owóż obowiązek ludzi pracujących nad przygotowaniem przyszłéj rewolucyi. Gdyż nie ten jest rewolucyonistą, kto nie sięgając wzrokiem po za przeszkody, jakie napotyka, takowe tylko wywrócić usiłuje; lecz ten, kto mając ciągle przed oczami przyszłe przeznaczenie swéj Ojczyzny, jedną ręką wywraca i niweczy nieprzyjazne jéj żywioły, a drugą stawia zaraz to wszystko, co jéj życie zapewnić może.

Kwestya władzy, kwestya najważniejsza, jak mówimy, w nauce społecznéj, jest już dziś rozwiązaną i dobrze pojętą przez wszystkich ludzi stojących na czele demokratycznego ruchu w Europie; — przecież w obec przeszkód, jakie propaganda napotyka wszędzie, w obec uczciwych nawet niekiedy uprzedzeń, o jakich niżéj powiemy, rozwiązanie tego zadania nie zostało jeszcze tak upowszechnione, aby je uważać można za własność wszystkich ludzi poświęcenia. Tem mniéj też kwestya ta rozjaśnioną być mogła w Polsce; dlatego to napotkać tam jeszcze można, ludzi prawdziwego poświęcenia, rzetelnych patryotów żyjących przyszłością demokratycznéj tylko Polski, a zostających przecież pomimo wiedzy, pod względem pojęcia o władzy, w zupełnéj sprzeczności ze swemi demokratycznemi dążnościami, jako i z duchem postępu dzisiejszych wyobrażeń.

Pojęcie, o którem wspominamy, dające się sprowadzić do następujących twierdzeń: iż istotném powołaniem władzy, będącéj wykonawcą myśli i woli społeczeństwa, jest wykonywać tylko uchwały powszechności i być stróżem wiernego ich dopełnienia — a stąd że główna inicyatywa przy społeczeństwie zostaje, przy władzy zaś wprowadzanie tylko w życie téj inicyatywy — Słowem, podobne pojmowanie, będące dziś główną zasadą tak zwanych oppozycyi w rządach konstytucyjno-monarchicznych, a które się reassumuje do ograniczenia i ścieśnienia jak można najwięcéj wszystkich attrybucyi władzy, jest prostym i loicznym wypływem ostatnich kilku wieków, które poprzedziły pierwszą rewolucyę Francuzką.

Nieograniczony despotyzm, tyrania, uciemiężenie człowieka, jakiego dziś nie pojmujemy, owóż znamiona, jakiemi jaśniały ówczesne rządy w Europie. I te wszystkie okropności wykonywano w imieniu władzy! Nic więc dziwnego, że podobny stan rzeczy, rozdmuchał w sercach ludzi poświęcenia, w sercach tylu nieszczęśliwych ofiar wyuzdanéj samowolności, śmiertelną nienawiść ku temu wszystkiemu, co imie władzy nosi — że upowszechnił to przekonanie, iż wszelka władza do despotyzmu dąży; nic dziwnego że ukrócenie władzy rządzących zostało w owych czasach powszechnem hasłem ludzi serca.

I to co się wówczas działo w całéj Europie, usprawiedliwia chociaż w części, rozpanoszenie się w Polsce owéj zrzenicy złotéj wolności. Szlachta nasza, na widok otaczającego ją despotyzmu, drzała o wolność instytucyi, jakiemi Polska jaśniała podówczas wpośród powszechnéj niewoli — i lękając się aby i ona nie uległa poniżeniu, w jakiem absolutyzm trzymał wszystkie społeczeństwa, usiłowała tém więcéj zapewnić nietykalność swych swobód. A nie pojmując tego, iż despotyzm i rzetelna władza są żywiołami zupełnie przeciwnéj sobie natury, nie pojmując, że jak pierwszy jest klęską wszelkiéj społeczności, tak druga, to jest rzetelna władza jest żywotną jéj podstawą, , opanowana tą tylko myślą, iż naturą każdéj władzy jest dążyć do despotyzmu, szukała środka zabezpieczenia swéj wolności, w kolejném ścieśnianiu attrybucyi Naczelnéj Instytucyi, które skończyło się na przemazaniu tego wszystkiego, co stanowi istotę władzy. A tak owi rycerze wolności, nie dopuścili wprawdzie u nas despotyzmu, lecz podkopawszy zasadę władzy, sprowadzili przy rozbudzonym egoizmie rozprzężenie sił w swem własném ciele, i przyspieszyli i na téj drodze sromotną dla siebie niewolę.

(1) Demokrata Polski, N. 41.

W téj powszechnéj umysłowéj krucyacie przeciwko tyranii ówcześnie rządzących, nikt sobie nie zadał pytania: czém jest rzetelna władza, którą przecież na gruzach samowolności królów wynieść wypadało. I przeciwnie rzucono się wszystkiemi siły na podkopanie moralnéj powagi władzy, któréj właśnie imieniem pokrywał się najohydniejszy despotyzm. Podobny zaś pochód umysłów, łatwo się pojmuje w takim stanie rzeczy. Gdyż aby wyprowadzić człowieka z poniżenia w jakiém zostawał, trzeba było przedewszystkiém zniweczyć narzędzie tego poniżenia; a że tém narzędziem była ówczesna władza, obalić zatém jéj powagę moralną, było dążnością loiczną. Lecz loika nie zawsze uwalnia od błędu; i w błędzie loicznym być można; i taki był właśnie przypadek ludzi stojących na czele ruchu XVIII wieku.

Gdyby ci ludzie byli przedewszystkiém szukali źródła zasady, z któréj się wyrodził despotyzm, byliby, odkrywszy takowe, przyszli i do odkrycia warunków rzetelnéj władzy, bez któréj nie masz społeczeństwa. Lecz na nieszczęście tak być nie mogło.

Słynna podówczas swém zepsuciem hierarchia kościelna, rozżarzała coraz większą reakcyę anti-religijną, a ta, wzmogła materyalizm i postawiła go na samym szczycie filozofii.

Dla materyalizmu zaś nie ma społeczeństwa — dla niego indywidua tylko istnieją. Społeczeństwo bowiem, jest uosobieniem pewnéj myśli czerpanéj w ogólném posłannictwie ludzkości, w posłannictwie, którego właśnie materyalizm nie uznaje i uznawać nie może; gdyż dla niego, człowiek jest istotą żyjącą dla siebie tylko, istotą, dla któréj własna, indywidualna konserwacya jest głównym i jedynym celem, a wszystko to, co ją otacza narzędziem tego celu. Słowem, dla loicznego materyalisty, to *ja*, jest jedynym wszystkich jego czynności powodem. I kiedy Voltaire wyrzekł te słowa: « Świat ten, jest to wielka uczta, na któréj mądrzy po-« żywają co dobre, a okruchy zostają dla głupców (2), » wyrzekł szczerze myśl, jaka go ożywiała i jaka ożywiać musi każdego rozumiejącego siebie materyalistę.

Ponieważ więc społeczeństwo jest uosobieniem pewnego obowiązku względem ludzkości, którego wykonywanie stanowi jego posłannictwo, i ponieważ w obec tego posłannictwa, wszelka indywidualność jest tylko narzędziem, dla materyalizmu przeto ubóstwiającego właśnie tę indywidualność, organizacya społeczna jest jarzmem, którego człowiekowi znosić nie wolno.

A że władza jest głową organizmu społecznego, nie było więc rzeczą filozofii XVIII wieku, starać się o utworzenie na gruzach despotyzmu królów rzetelnéj władzy, i przeciwnie, podkopać jéj moralną powagę, podać ją w nienawiść i nieufność, aby tym sposobem zapewnić panowanie indywidualnéj wolności, było i być musiało jéj jedynym celem.

Jakoż, filozofiia XVIII wieku dopięła swego celu. Europa przeszła z pod krwawego despotyzmu królów, pod anarchiczny despotyzm indywidualizmu. Anarchia i egoizm zasiane na wnętrzu społeczności, mogły tylko swéj natury żywioł postawić na jéj szczycie.

I rzeczywiście, dzięki pomocy Monteskiusza, system angielski zwyciężył ostatecznie w tak zwanéj liberalnéj Europie. W miejsce władzy, postawiono u góry społeczeństwa pod tytułem równowagi, anarchiczną kombinacyę najsprzeczniejszych z sobą żywiołów, które zamiast baczyć na interes i potrzeby państwa, przeznaczone są ze swéj natury pilnować się wzajemnie, aby jeden nie wdzierał się w prerogatywy drugiego, i kłócić się o to wiecznie. Lecz nie do nas należy wchodzić tu w obszerniejszy rozbiór tego, że tak powiemy, politycznego Furyeryzmu; gdyż jak Furyeryzm chciałby uharmonizować najsprzeczniejsze z sobą namiętności ludzkie, tak system angielski usiłuje zaprowadzić w polityce równowagę pomiędzy żywiołami, których przenaczeniem walka na śmierć — pomiędzy żywiołami, z ktorych pognębienie tylko jednego, zapewnia byt drugiemu. Zresztą system ten jest dziś panującym w Europie, a owoce jakie wydaje, są najlepszém sprawdzeniem jego wartości.

Przebiegłszy w krótkości historyę upowszechnienia fałszywych pojęć o władzy jako i przyczyn, które na to wpłynęły, wypada nam nadmienić, iż na zwaliskach, wpośród jakich filozofia XVIII wieku zostawiła społeczność Europejską, rewolucya dopiero Francuzka nakreśliła plan i wykrzyknęła formułę rzeczywistéj władzy. Autorowie téj formuły padając pod toporem Termidoryanów, podali ją w puściźnie do rozwinięcia i wprowadzenia w życie tegoczesnéj demokracyi. I jak równość w obliczu prawa, stan cywilny, zasady, które ta wielka epoka wydała także, są dziś udziałem całéj ucywilizowanéj Europy, tak i zasada władzy, obwołana podówczas w jéj prawa i organizacyę przejdzie. Gdyż prawda nie jest wyłączną własnością żadnego narodu. Nie masz prawdy polskiéj, francuzkiéj lub niemieckiéj, lecz jedna jest tylko prawda należąca do całéj ludzkości, jak jeden cel, do którego Bóg ją powołał. Dlatego też losy narodów tak są ściśle z sobą spowinowacone, że historya jednego jest nauką dla wszystkich. Każdego zatém człowieka postępu jest obowiązkiem, gdziekolwiek i pod jakim bądź względem napotka rzetelną prawdę, spożytkować ją, jako własność powszechną, na korzyść społeczeństwa, dla którego pracować jest jego powołaniem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Odezwa *Demokracyi Polskiéj do Europy*, bardzo przychylnie w Anglii przyjętą została. Dzienniki: *Morning Chronicle*, organ rządowy, *Globe*, organ Lorda Palmerstona, *The news of the world* (Nowiny Świata) i *The Nortern Star* (Gwiazda północna), umieściły ją w wyjątkach lub dosłownie, a *Globe* dodał, że zawarte w odezwie myśli w całości podziela. Komitet Demokratyczny Angielski, w odpowiedzi na odezwę *Demokracyi Polskiéj do Europy*, uchwalił następującą odpowiedź:

« Polacy! Bracia! Winszujemy przyjaciołom Polski i Europejskiéj Demokracyi nowego i świetnego świadectwa,

(2) Ce monde-ci est une grande table où le gens d'esprit font bonne chère; les miettes sont pour les sots.

któreście za wolnością raz jeden więcéj przedstawili światu.

« Stwierdziliście odwieczną prawdę, iż sprawa sprawiedliwości nie da się na polu bitwy rozstrzygnąć, ani zagrzebać pod zwaliskami szturmem zdobytych stolic; dowiedliście wyższości jaką demokracya nad monarchizmem posiada, gdyż lubo monarchiczna Polska upadła, Polska demokratyczna przecie, za każdą nową walką, nowych sił nabiera.

« Dzięki wam, waleczni żołnierze! dzięki wam śmiali Bracia! Zanuciliście hymn nadziei i zatrąbiliście rewolucyi pobudkę dla wszystkich niewolników — a lubo cierpienia wasze przewyższają cierpienia większéj części ludów innych, najmniéj z nich uciśnione upatrują jednak, w bezczelném wszelkich umów przez waszych tyranów starganie, przepowiednię pogwałcenia praw i znieważenia swobód konstytucyjnych, jakiego po własnych swych rządach, spodziewać się powinni.

« Postawiona w przedniéj straży Europejskiéj wolności, Polska miała pierś własną zranioną ciosem wymierzonym w serce Demokracyi Zachodu. Po jéj leżącym trupie zbliża się kozacki despotyzmu najazd; własnego nawet bezpieczeństwa uczucie woła więc na ludy Europy, by nieprzyjaciela od domu sąsedniego odegnały, nim przyjdzie z nim walczyć u własnego ogniska.

« Bracia! Z rozkoszą witamy świeży ten dowód niepokonanéj waszéj śmiałości, a przez uznanie jéj, zamierzamy przesłać wam, nie tylko wyraz serdecznego spółczucia, ale też zapewnienie pomocy jaką tylko dać wam Angielskim Demokratom jest wolno. »

Londyn d. 22 lutego 1847 r

(podpisano) *Ernest Jones*, prezydujący.

Jerzy-Julian Harnéy, sekretarz.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Dziennik francuzki *La Presse*, opierając się na doniesieniu korespondenta z Petersburga ogłosił, że Mikołaj przyjedzie w lecie do Paryża. Z tego powodu *Le National* napisał te słowa: « Że dziennik ten uważa podróż Mikołaja w okolicznościach obecnych, za jeden z ważnych wypadków, to nie ma w tém nic dziwnego, ponieważ on jest stronnikiem aliansu z Rossyą. Lecz chwalić Boga; zdanie jego nie jest zdaniem Francyi. Nie sprzedaliśmy sympatyi naszych dla Polski zamordowanéj, za renty Bankowe: dziś jak wczora wszystkie serca drgają na wspomnienie spełnionych morderstw w Warszawie. Kupić zapomnienie tylu zbrodni dokonanych na narodowości polskiéj za 50 milionów, zaiste nie byłoby zbyt drogo. Ale my nie przyjmujemy takiego targu. Obecność Mikołaja w Paryżu byłaby zniewagą dla naszych uczuć i pojęć; i gdyby Car ośmielił się przybyć znieważać w pośród nas nieszczęśliwych, których jego despotyzm skazał na wygnanie, okłaski kilku pochlebców nie potrafiłyby przytłumić głosu złorzeczenia publicznego. Nie pierwszy to cesarz rossyjski byłby w Paryżu. Ostatni nazywał się Aleksander. Kiedy on nas odwiedzał, Francyę najechali obcy. Lud pamięta, jak kozacy obozowali na polach Elizejskich; i dziś przybycie Mikołaja do Paryża przypominając tę smutną epokę, poruszyłoby nienawiść i zgrozę, które w nas wiecznie obudzają najezdcy Francyi. Gdyby przypadkiem dziennik, z którego wzięliśmy tę wiadomość, chciał przez to zbadać opinię, wzywamy go aby ostrzegł swego korespondenta: że Francya odpycha wszelkie spotkanie się z katem Polski; a Paryż nie naśladowałby milczenia Londynu. »

Powyższy artykuł wywołał między tymi dziennikami żywą polemikę. *National* napisał powtórny artykuł, który tak kończy. « Lecz zwątpilibyśmy o naszym kraju, gdyby pozostał niemym na widok człowieka przybywającego w pośród nas znieważać tych, których dosięgnąć nie mogli jego oprawcy. Niechnoby Mikołaj przyjechał do Paryża, a byłby zmuszony ustąpić nie przed sztyletami morderców, ale przed złorzeczeniem i wygwizdaniem ludu całego.

Polska. — Podróże na kolei żelaznéj nadzwyczaj są utrudnione. Do przebycia, choćby tylko kilku mil, potrzeba paszportu. Z Warszawy, wyjazd został także utrudnionym; u przybywających zaś nawet na ciele szukają, czy nie przywożą pism zakazanych.

— Postanowieniem Rady Administracyjnéj z d. 8 marca b. r. ogłoszoną została konfiskata majątku *Edwarda Dembowskiego* na rzecz skarbu. Skutki téj konfiskaty poczynać się mają od dnia 3 czerwca 1843 roku.

— Według dawniejszych wiadomości, adwokaci berlińscy nie chcieli podjąć się obrony uwięzionych Poznańczyków; słychać jednak teraz, iż rząd opór ich przełamał, a komissarzom sprawiedliwości znaczne nawet przyobiecano honoraria, iżby nowy obowiązek mogli połączyć z dawniejszym.

— Poznań d. 3 kwietnia. Śledztwo z obwinionych Polek, które urządzały nabożeństwo za duszę rozstrzelanego Bogusławskiego dotychczas nie jest ukończone. I owszem, wyznaczoną została komissya dla ciągnienia śledztwa z tych osób, które w skutek wyższego rozkazu zmuszone były wyjechać z Poznania.

— We Lwowie przedsięwzięte zostały nadzwyczajne środki ostróżności: Podwojono warty; liczne patrole przeciągają przez ulice, a wojsko dzień i noc stoi w pogotowiu. Dzienniki Niemieckie donoszą, iż zamiar podzielenia Galicyi na wschodnią i zachodnią, nie przyjdzie do skutku z powodu znacznych kosztów, któreby wykonanie tego projektu mogło za sobą pociągnąć.

— *Z Wiednia* 7 kwietnia. (Gazeta Frankfurcka). Papiery bankowe i akcye na koleje żelazne spadły nadzwyczaj na naszéj bursie. Słowem nastąpiła dziś najsmutniejsza kryzis finansowa w państwie Austryackiem.— To samo podaje Gazeta Kolońska z d. 14 b. m.

— *Gazeta Niemiecka Bruxelska* z d. 25 marca, zawiera następujące wiadomości:

« Piszą nam, że Moskal, pan Tołstoj, który przed niedawnym czasem w francuzkich dziennikach przeciw niektórym podaniom w *Dziejach konsulatu i cesarstwa* p. Thiers wystąpił, mieszka teraz, i od dawna już, lubo z krótkiemi przerwami, w Paryżu. Ma on sobie tam powierzone pewne polityczne, nieurzędowe posłannictwo, jakie zwykle miewają ajenci moskiewscy zagranicznym dodani poselstwom, które zarazem kontrolują. Pan Tołstoj zajmuje się mianowicie śledzeniem i kompromitowaniem polskiéj Emigracyi, za pomocą mniemanych Emigrantów.

« Świeższe z Galicyi i Czech wiadomości każą się ważnych spodziewać wypadków. Zachodnim Galicyi cyrkułom, głód do tego stopnia dokucza, że jak nas *Augsburska Gazeta* w innych zapewnia wyrazach, ciała ludzkie służą tam za pożywienie. Zgłodniali rzucają się na świeże trupy, aby własnéj uniknąć śmierci. Załoga wojskowa w Pradze, dla stłumienia fermentacyi, ciągle stoi pod bronią.

« Dowiadujemy się z Berlina, że Polki krewne więźniów stanu, znowu się odznaczają poświęceniem; że dla świętéj sprawy dobrym są ożywione duchem, i że rozczulającego zajmowania się losem nieszczęśliwych więźniów dają dowody. Polskie niewiasty, jak niegdyś w Rzymie owe Westalki, co święty utrzymywały płomień, święty miłości ojczyzny ogień utrzymują. »

— Taż Gazeta pod d. 28 marca pisze od granic Polski.

« Rząd moskiewski przez cały rok zeszły, przeciw goralom Kaukazu żadnego rzeczywistego nie zrobił postępu. Jenerałowi ks. Worońcow, wydane zostają wyższe rozkazy, aby przeciw nim wszelkiego nadal zaczepnego zaniechał działania. Moskwa zgromadziła na południu (w Gruzyi), znaczne massy wojska. Czuwają one nad stanem rzeczy w Persyi. Coś podobnego odbywa się także w naszych pogranicznych obwodach. Emissaryusze przez Moskwę i innych płatni przebiegają Królestwo, aby chłopstwo do wymordowania szlachty i właścicieli gruntowych podżegać. »

— *Gazeta Kolońska* z d. 22 marca umieściła prywatną z Londynu korespondencyę, w któréj jest mowa o rozdziale w Emigracyi polskiéj, o majorze Beniowskim, że na p. Urquhart, który go o moskiewskie szpiegostwo oskarżał, z pięściami napadł, i temi argumentami o swéj niewinności chciał przekonać. « Zamiast umorzenia, mówi *Gazeta Bruxelska*, rozdziałów, które i w emigracyach dawnych ludów miejsce miały, zamiast zgromadzania brudów i wywieszania ich tak często na widok publiczności, lepiejby zrobili ci wszyscy, których los polskiéj i innych emigracyj szczerze obchodzi, gdyby rękę swoją do dzieła jedności przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw ciemiężcom Polski, będących zarazem ciemiężcami Niemiec i Włoch, przykładali. »

Prussy. — Duchowieństwo katolickie i ewanielickie otrzymało rozkaz przyrządzenia uroczystego nabożeństwa na dzień otwarcia sejmu. Katolików między deputowanymi ma być około 200. Atanazy Raczyński, poseł pruski przy dworze portugalskim, zjechał do Berlina, jako członek reprezentacyi Księstwa Poznańskiego. Czyli książęta krwi królewskiéj, wezmą udział w sejmie osobiście, albo przez swoich pełnomocników, jeszcze nie wiadomo.

Dnia 12 kwietnia b. r. umarł w Paryżu, *Sebastyan Nowak*, Członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Urodził się we wsi Gniazdowice, powiecie Proszowskim, województwie Krakowskiém. Miał udział w Rewolucyi 29^{go} Listopada, jako żołnierz 4^{go} pułku piechoty liniowéj, w którym zostając do końca kampanii, nie na jedném polu bitwy walcząc odważnie, okrył się chwałą. Żołnierzom tego pułku należało się z czasów przedrewolucyjnych, tytułem gratifikacyi i innych zasług po 5 rubli srebnych, które po rewolucyi chciano im wypłacić, wtenczas pierwszy Nowak, odezwał się w swojéj kompanii z propozycyą, zrzeczenia się pretensyi do 3 rubli na korzyść i potrzeby Rewolucyi. Wszyscy żołnierze przyklasnęli téj jego propozycyi, a za przykładem jednéj kompanii poszły wszystkie inne. Za bitwę Grochowską dostał krzyż srebny. Poskończonéj kampanii wszedł z pułkiem do Pruss, i był jednym z tych, których bagnety żołnierzy pruskich nie zdołały odwieść od postanowienia połączenia się z Braćmi na ziemi francuzkiéj. Waleczny żołnierz na polu bitwy, umiał być dobrym obywatelem i kolegą na tułactwie. Wiedział on, iż po skończonéj chwilowo walce, pozostały inne obowiązki względem Ojczyzny do spełnienia, że tylko w myśli demokratycznéj leży cała nadzieja i siła Polski, dlatego w krótce po przybyciu swojém do Francyi połączył się z ludzmi, którzy tę myśl upowszechnić i w życie wprowadzić postanowili. Ci co go znali bliżéj, widzieli go zawsze pełnego wiary w odrodzenie Polski, gotowego do wszelkich poświęceń. Pracowity, uczynny, prawy obrońca sprawy demokratycznéj, zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie.

Umierając miał lat 45. Licznie zebrani Polacy i Francuzi oddali mu ostatnią posługę, odprowadzając zwłoki jego, w dniu 14 b. m. na Cmentarz *Père Lachaise*. Nad grobem przemówili: pod Pułkownik i komendant 4go pułku Borzęcki, jeden z obecnych wyrobników francuzkich, i Tomasz Krzyżanowski.

Dnia 9 kwietnia b. r. umarł w Paryżu *Filip Walter*. Urodził się w Krakowie 31 maja 1810 r.; pod okiem cnotliwych rodziców z poczciwości powszechnie szanowanych, odbył nauki w uniwersytecie Jagielońskim; zamiłowawszy naukę chemii, udał się potém do akademii Berlińskiéj, gdzie po kilkoletniém kształceniu się, otrzymał stopień Doktora Filozofii i w skutku prac swoich zyskał szacunek i przyjaźń osób najwyżéj w wydziale naukowym położonych, które znając jego zdolności, pragnęły go zatrzymać w Berlinie. Lecz właśnie wtenczas w Uniwersytecie Krakowskim po zejściu professora chemii Markowskiego, otworzyła się dla Waltera sposobność, służenia użytecznie Ojczyznie. Oddany zupełnie naukom, mimo młody wiek swój, obojętny na wszelkie powaby światowego życia, w 1830 r. na hasło powstającéj Ojczyzny, pospieszył w szeregi walczących. Patryotycznem chęciom nie odpowiadały fizyczne siły Waltera; zapadł w ciężką chorobę i już w miesiącu Lipcu r. 1831, zmuszony był wrócić do Krakowa, i tam objął Katedrę Professora Chemii. Lecz wkrótce pełnomocnicy trzech dworów świętego przymierza, reorganizujący Rzeczpospolitę Krakowską, bez względu na użyteczne w zawodzie naukowym zdolności Waltera, odebrali mu tę katedrę za to, że miał czynny udział w powstaniu r. 1831.

Przybywszy do Francyi, gdzie znany już pomiędzy uczonymi z prac swoich, osobiste zawiązał z nimi stosunki; przez lat 13 ciągle pracował w zawodzie chemicznym, a od lat dziesięciu był Dyrektorem manipulacyi, w Paryzkiéj szkole Centralnéj sztuk i rękodzieł. Cierpienia nad niedolą Ojczyzny, przedwczesna śmierć ukochanéj przez niego matki, prześladowania familii i mozolne prace w zamiłowanéj nauce chemii, nadwerężały coraz bardziéj zdrowie Waltera; znał on położenie swoje i z zupełną spokojnością mawiał: że musi pilnie pracować, bo mu już nie wiele pozostaje czasu. Znany z użytecznych prac przedstawianych przez niego na publicznych posiedzeniach Instytutu, i przez tenże Instytut z chlubą dla niego ocenianych, po dziesięcioletniém spełnianiu z najwyższą gorliwością obowiązków w szkole Centralnéj, w miesiącu lutym został ozdobiony krzyżem legii honorowéj. O tém sprawiedliwém ocenieniu zasług jego w zawodzie naukowym nie wiedział, bo właśnie dnia 9 kwietnia, kiedy już skończył cierpienia tego życia, w kilka godzin póżniéj przyniósł krzyż legii honorowéj z patentem, najbliższy świadek prac jego, zaszczycający go ciągle swoją przyjaźnią, Professor Dumas, a wręczając przyjacielowi zmarłego korespondencyę Kanclerza legii honorowéj, z czułém rozrzewnieniem oświadczył: że ten dowód ocenienia przez rząd francuzki zasług Waltera, tém więcéj jest zaszczytnym, iż został przyznanym bez czyichkolwiek bądź starań i wstawiań się ubocznych, ale jedynie przez wzgląd na użytek w zawodzie nauk, którym Walter poświęcił cały ciąg życia swojego.

Po żałobném nabożeństwie odbytém w kościele S^{go} Sewe-ryna dnia 11 b. m., licznie zebrani Polacy i Francuzi, między którymi znajdowało się wielu uczonych, professorów i uczniów szkoły Centralnéj, odprowadzili zwłoki zmarłego na cmentarz Mont-Parnasse.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.